

# Edward Jakiel / ŚMIAĆ SIĘ NIE UMIERAĆ

20 października 2022



fot. Roman Jocher

***Umrzeć ze śmiechu* Paula Elliotta, reżyseria Krzysztof Babicki, Teatr Miejski w Gdyni.**

Komedia Paula Elliotta *Umrzeć ze śmiechu* miała swoje polskie premiery i to zarówno na deskach teatrów (Mały w Łodzi – 2017, TeTaTeT w Kielcach – 2018 i Kwadrat w Warszawie – 2021), jak też na YouTube w niekoniecznie fortunnym wykonaniu zespołu TEaTRYCY (2022). W czasie pandemii w marcu 2021 na YouTube zarejestrowano też czytanie performatywne tej sztuki przez aktorów wspomnianego już warszawskiego Teatru Kwadrat. Obecnie gdyński Teatr Miejski wystawił tę sztukę w reżyserii jego dyrektora, Krzysztofa Babickiego. Niebawem, bo już 19 października, przedstawienie zaprezentowane zostanie w Wejherowie, bowiem współproducentem spektaklu jest Filharmonia Kaszubska z siedzibą w Wejherowie właśnie.

Siłą gdyńskiej realizacji sztuki Elliotta *Umrzeć ze śmiechu* jest gra aktorek – trzech głównych postaci, jak też kostiumy, rozwiązania scenograficzne, muzyka i, rzecz jasna, reżyserska ręka. Babicki sięgnął po sztukę nie tylko o wymiarze komediowym. Owszem, publiczność nie przestaje się śmiać przez cały niemal spektakl, ale jednocześnie jest to inscenizacja, w której czytelny jest przekaz ciepłej, subtelnie zaznaczonej prawdy o przyjaźni. Ta jakże zabawna opowieść przenicowana jest delikatnymi nutami refleksji, jak wiele dla siebie przyjaciółki znaczą, jak głęboka jest między nimi więź, przekraczająca granicę śmierci.



fot. Roman Jocher

Beata Buczek-Żarnecka w roli Connie, Elżbieta Mrozińska jako Lena i Monika Babicka grająca Millie wzniosły się naprawdę na wyżyny aktorstwa. Starły się zrozumieć postaci; wczuły w ich położenie; odczytały ich osobowości i perfekcyjnie oddały to na małej scenie gdyńskiego teatru. Każda z wymienionych aktorek z wyczuciem wyraziła graną przez siebie bohaterkę. Doskonale wypadła każda z nich, nie sposób wyróżnić którąś z artystek, wszystkie trzy bowiem w równej mierze oddały cały dramatyzm i komizm granych przez siebie postaci. Z nieukrywaną satysfakcją przyglądałem się ich grze. Każda z bohaterek inna, o odmiennej osobowości, temperamencie, charakterze i kondycji – nie tylko fizycznej. Żadna z gdyńskich aktorek nie uległa – jakże łatwej przy tak wyrazistych postaciach – pokusie przesady, wyolbrzymienia najbardziej charakterystycznych dla danej bohaterki cech. A przyznać trzeba, że w przypadku tych bohaterek sztuki Elliotta o taką pokusę łatwo. Buczek-Żarnecka gra zatem postać wyrafinowaną, o dobrym guście i smaku, ale też skrywanych tajemnicach (alkoholizm, perwersja seksualna z byłym mężem). Doskonale oddała wszystkie subtelności tej Elliottowskiej postaci. Podobnie Elżbieta Mrozińska, której kreacji nie sposób zapomnieć, stworzyła mocną, wyrazistą postać Leny – też, niestety, alkoholiczki, ale jednocześnie osoby trzeźwo potrafiącej ocenić siebie i przyjaciółki; osoby wrażliwej i równie dobrze zabawnej w swej prostocie. Wreszcie Monika Babicka, która odtwarza Millie – osobę niekoniecznie ogarniętą, ale bardzo trafnie umiejacą przeciw sprostac nagłym i niespodziewanym sytuacjom, zaskakującym nawet najbardziej opanowaną Connie. Powtórzę więc – kreacje i warsztat tych artystek gdyńskiej sceny czynią sztukę Elliotta jeszcze lepszą, niż jest w samej swej warstwie tekstowej, mocniej akcentując komizm postaci, sytuacji i wreszcie dialogów.



fot. Roman Jocher

Nieodłącznym elementem tworzenia postaci są kostiumy i tu zasługa Jolanty Łagowskiej-Braun. Zarówno ubiory Racheli, córki Connie, jak też striptizera Bobbiego, ale nade wszystko stroje żałobniczek, trzech wspomnianych tu już przyjaciółek, są celująco dobrane. Widoczna jest w nich nie tylko przemyślana koncepcja Łagowskiej, ale też jej wyczucie postaci – chociaż równie czarne i żałobne, ubranie każdej z trzech bohaterek różni się od siebie zasadniczo, jednocześnie odzwierciedlając charakter i podkreślając osobowość postaci. Wyśmienicie prezentuje się to w czasie akcji, kiedy kobiety przemieszczają się, a zwłaszcza, kiedy przyjdzie im tańczyć z zamówionym przez ich zmarłą przyjaciółkę striptizerem (a tak naprawdę dorabiającym studentem psychologii, który odbywał praktyki jako psycholog kliniczny i pomagał zmarłej przyjaciółce, jednocześnie będąc chłopakiem córki Connie – Racheli). Tak więc Connie jest dystygowana i elegancka nad wyraz. Nieco jak trzpiotka i tancerka z porcelanowej figurki prezentowała się w swoim ubiorze Lena. Równie trafnie zaprojektowano ubiór Millie. I co jeszcze ważne, dowodzące perfekcyjności gdyńskiej realizacji – uczesanie każdej z tych postaci. Ich fryzury harmonizują się z ubiorem i... osobowością bohaterki.



fot. Roman Jocher

Scenografia doskonale wpisała się w klimat zdarzeń, jak też oddała charakter pani domu, w którym rzecz się rozgrywa, a mianowicie Connie. Gustowne meble z – co zrozumiałe u starszej, szycowej damy – wielkim lustrem i zasobnym barkiem w postaci półsekretarzystki z witrzynką. Rozwiązania scenograficzne świetnie wykorzystują przestrzeń małej sceny gdyńskiego Teatru Miejskiego, o której bywający tam widzowie wiedzą, że pełni wszak też rolę foyer, kiedy przedstawienia odbywają się na dużej scenie.

No i wreszcie muzyka, w szczególności utwór kończący przedstawienie. Zmarła przyjaciółka zafundowała swym towarzyszkom, nie tylko od brydża, podróże samolotem. A że sama nie zrealizowała w swym życiu marzeń o wyjeździe do Włoch, właśnie tam postanawiają najpierw wyjechać żyjące przyjaciółki. Dlatego rozbrzmiewa utwór *Bella ciao*, przy którego dźwiękach radośnie tańczą. Na drugim przedstawieniu zaś, na podstawie którego piszę tę recenzję, publiczność w rytm tej piosenki długo gromkimi brawami dziękowała realizatorom za zdrowy śmiech, ale też nutkę refleksji, że trzeba korzystać z życia „dziś”, bo „jutro” może nie nastąpić.



fot. Roman Jocher

***Umrzeć ze śmiechu*. Autor: Paul Elliott; przekład: Bogusław Plisz-Góral; reżyseria: Krzysztof Babicki; scenografia: Marek Braun; kostiumy: Jolanta Łagowska-Braun; ruch sceniczny: Katarzyna Mięgała; światło: Marek Perkowski. Teatr Miejski w Gdyni im. Witolda Gombrowicza (Mała Scena), premiera 15 października 2022.**